

BANKIERZY I ZŁODZIEJE

Autor: Aleksander Szumanski
03.03.2018.

PRAWDZIWE OBLICZE PRZEDSIĘBIORSTWA HOLOKAUST ŻYDOWSCY BANKSTERZY - OSZUŚCI I ZŁODZIEJE

Israel Shamir

"The Times of Israel"

Redaktor naczelny: David Horovitz (redaktor fundacji)

Israel Shamir, znany również pod imieniem Jöran Jermas i Adam Ermash, jest urodzonym w Rosji szwedzkim pisarzem i dziennikarzem. Jest komentatorem stosunków arabsko-izraelskich, kultury żydowskiej, historii Shoah i odszkodowań dla tych nielicznych, którzy Zagładę przeżyli. W swoich komentarzach redakcyjnych nie zawsze się zgadza z autorem "Przedsiębiorstwa Holocaust" Normanem Finkelstenem, ale w znaczeniu ogólnym zgadza się zasadzie wyłudzeń różnych osób powołanych niezgodnie z prawem decyzjami własnymi na zasadzie oszustw i szantażu.

Urodzony: 11 czerwca 1947 (wiek 70 lat), Nowosybirsk, Rosja

Edukacja: Hebrajski Uniwersytet w Jerozolimie, Wydział Historii.

Izrael Szamir (Israel Shamir) jest w polityce izraelskiej figurą zniechęconą. Lecz powodem tego nie jest tylko sam radykalizm. Szamir jest pisarzem kultowym, jest wspaniałym łącznikiem między kulturą żydowską i rosyjską.

Szwajcarskie miliardy ofiar Holocaustu okazały się zupełnym mitem- jak pisze "TheTimes" w wydaniu sobotnim z 13 października 2001 roku, odsłaniając kulisy jednego z najbardziej rabunkowych dramatów, jakim zawsze pozostaje kryminalny akt wyłudzenia i rabunek. A zaczęło się to wszystko w 1995 roku, kiedy to dwóch "ważnych" gentlemanów, panów Edgara Bronfmana - przewodniczący Światowego Kongresu Żydów i pana Abrahama Burga, wschodzącą gwiazdę izraelskiej polityki, przekroczyło próg banków szwajcarskich z humanitarną misją. " Macie miliardy dolarów zdeponowane na waszych kontach przez Żydów przed II Wojną Światową - powiedzieli. Żądamy natychmiastowego wypłacenia pieniędzy, dopóki ocaleni z Holocaustu jeszcze żyją. Niech ostatnie chwile ich życia przeżyją w miarę dostatnio". Bronfman i Burg są na tyle znani i ważni, że zarówno banki, jak i kompanie ubezpieczeniowe nie mogły ich zignorować, ale musiały posłuchać.

Edgar Bronfman odziedziczył swoje miliardy po ojcu Samie, szefie mafii żydowskiej. Sam (Shmuele) natomiast zbił swoją fortunę na dystrybucji i handlu wódką w USA , którą przemycał w czasie prohibicji z Kanady przez Wielkie Jeziora, przy pomocy rozbudowanej sieci gangsterskiej . Shmuel Bromfman zbił jeszcze większą fortunę, jako rekin pożyczkowy. Na krótko przed śmiercią zapytany przez dziennikarza, co jest największym wynalazkiem ludzkości?- Shmuel Bronfman odpowiedział- "tak naprawdę to jest jedno - odsetki od pożyczek".

Kapitały zdobyte na zbrodni i wyciśnięte od dłużników pomogły w polityce. W żydowskiej polityce tym bardziej, bo tam nie musisz być nigdzie i przez nikogo wybranym, aby być ważną figurą. Zawsze przecież możesz wynająć dwa pokoje w biurówcu i napisać na drzwiach Żydowski Związek Światowy, albo Forum Ocalonych, albo Żydowska Organizacja Wyzwolenia i już jesteś w interesie. Nikt przecież nie zastrzegł sobie praw do takich i im podobnych nazw. Kongres Światowy Żydów był właśnie takim malutkim interesem z wielką nazwą. Przed Bronfmanem miał też inną żydowską patriarchalną figurę, jakim był Nahum Goldman, ale wtedy jeszcze nie ciągnięto tak nachalnie za sznurki i nie cięto lodu w upal. To dopiero poparte ogromnym kapitałem Bronfmana to "ciało przedstawicielskie" nabrało powagi i znaczenia.

Avram (Abraham) Burg, marszałek izraelskiego Knesetu i kandydat na przewodniczącego Partii Pracy jest synem innego wielkiego polityka Izraela, który służył we wszystkich jego rządach, jako minister przez 40 lat. Lidera Narodowej Partii Religijnej dr. Burga, tak- właśnie tego dr.Burga , który w programie telewizyjnym ABC Nightline 2 sierpnia 2001 określił Palestyńczyków jako ..."ludzi, których nie chciałbyś za mężów swoich córek".

Avram potrzebuje sponsorów w zrobieniu politycznej kariery, a Bronfman odpowiedniego partnera w Izraelu dla swoich planów.

Żaden bank , żadna kompania ubezpieczeniowa nie odmówi zatem tak ważnym figurom. Po krótkim oporze, szwajcarski gigant poddał się i "tytularne głowy" światowego żydostwa odeszły z ogromnymi kuframi pełnymi pieniędzy.

" Ci Żydzi chcą obrabować nasze banki i kompanie ubezpieczeniowe w imię swojego Holocaustu" - powiadali Szwajcarzy. Ale jakże się straszliwie mylili.

Cala historia rozpoczyna się niczym powtórzone Protokoły Mędrców Syjonu z podbudową scenografii

wziętej z "Żądła". Sześć lat już mija, a prawie ani jeden dolar nie został wypuszczony z zaciśniętych, zachłannych pazurów międzynarodowej żydowskiej mafii - komisji stworzonej przez Bronfmana i Burga. Praktycznie nic nie dano żadnemu z ocalonych z żydowskiego Holokaustu. Te pieniądze zostały zdefraudowane dokładnie przez tych samych ludzi, którzy tak głośno domagali się sprawiedliwości i uczciwości dla ofiar Holokaustu.

Obecnie "Los Angeles Times" napisał: "Międzynarodowa komisja ustanowiona dla zaspokojenia roszczeń ubezpieczeniowych z okresu Holokaustu wydała do dnia dzisiejszego więcej niż 30 mln dolarów amerykańskich na pensje, hotele, reklamę, kiedy w tym samym czasie rozprawdzono na cele statutowe na kwoty mniejsze niż 3mln\$". Członkowie komisji zamienili się na wysokiej klasy klientów agentów podróży luksusowych kurortów i parków rozrywki. "Los AngelesTimes" pisze: -"dokumenty zaświadczenia, że od 1998 roku komisja odbyła 18 wielkich zjazdów, każdy z ponad 100 uczestnikami w drogich hotelach Londynu, Jerozolimy, Rzymu, Waszyngtonu i Nowego Jorku". Kiedy ofiary pracy przymusowej - jak podaje "The Independent"- otrzymują nie więcej niż od 2500 do 7500 \$, prawnicy, którzy prowadzili negocjacje ze Szwajcarami dostali wynagrodzenia każdy po ponad 1mln dolarów.

A oto właśnie przed paru dniami "Los AngelesTimes" podaje, że po dokładnym sprawdzeniu tzw "uśpionych" kont bankowych przez Szwajcarów, okazało się, że owe pieniądze nie należą wcale do Żydów- ofiar Holokaustu. Należą one bowiem w zdecydowanej większości do bogatych nie- Żydów, czyli gojów, którzy po prostu o swych pieniądzach zapomnieli. Zatem okazuje się że Szwajcaria zapłaciła 1,5 miliarda dolarów amerykańskich Bronfmanowi i Burgowi nie dlatego, że ich zadania były słuszne. Zapłacili ponieważ nie mieli wyjścia. Otóż okazało się, że Bronfman razem z resztą i z Markiem Rich, byli najważniejszymi sponsorami prezydenta Billa Clintona, a Clinton swoje "prośby" do Szwajcarii formowałyby być może w postaci... kluczy bombowców.

Niektóre fakty zaczęły wychodzić na światło dzienne w książce prof. Normana Finkelsteina "Przedsiębiorstwo Holocaust". Finkelstein protestuje przeciwko bandyckim metodom żydowskich organizacji. Za to tylko okrzyknięto go antysemitą. Teraz po roku od chwili ukazania się książki ukazują się jeszcze bardziej nieprawdopodobne i smakowite detale. Jeżeli sprawdzane dokładnie informacje uzyskają potwierdzenie, będziemy mieli do czynienia z największym aktem złodziejstwa - jakiego dokonano w XX wieku.

Oczywiście prof. Norman Finkelstein pomylił się w paru sprawach: otóż, na złość tzw. żydofobom, ofiarami złodziejstwa są nie tylko banki i ubezpieczenia, ale i prości Żydzi. Ku hańbie natomiast i wstydu Żydów i żydofilów, złodziejami rabującymi są samozwańczy żydowscy przywódcy - lobby żydowskie oraz Izrael, którzy uzurpowali sobie prawo reprezentacji Żydów.

II

Człowiekiem, który kryje się za tym wszystkim jest człowiek- jakże odmienny od prof. Normana Finkelsteina z Nowego Yorku, Martin Stern, który jest bogatym brytyjskim businessmanem siedzącym po uszy w interesie nieruchomościowym oraz w działalności żydowskiej i syjonistycznej.

Pracuje w Londynie, ale weekendy spędza w wielkim apartamencie, jaki posiada w Jerozolimie w dzielnicy ortodoksyjnych Żydów. Nie opuszcza żadnej modlitwy w modlitewni, rozdaje jałmużnę i kocha Izrael.

Jego zwyczajne spotkania ze szwajcarskim bankierem w Villar, eleganckim kurorcie w Alpach szwajcarskich, zapoczątkowało całą machinę wokół odszkodowań za Holokaust. Otóż bankier powiedział małą ploteczkę Sternowi o tym- jak jego bank Union Suisse (USB) dokonując komputerowej inwentaryzacji odkrył, że wiele kont jest uśpionych od 1939 roku. Liczyli oni, że ok 45 mln funtów szterlingów, czyli ok

30 mln \$ zdeponowanych w ich banku, musiało należeć do Żydów, którzy zginęli w Holokauście, lub po wojnie.

" Nie chcieliśmy trzymać niczyich pieniędzy" - powiedział uczciwy Szwajcar, zadzwoniliśmy do Światowego Kongresu Żydów i poprosiliśmy ich o pomoc w znalezieniu uprawnionych do spadków". Kongres odpowiedział, że nie leży to w jego statutowych założeniach, zatem potraktowani chłodno. Szwajcarzy przekazali pieniądze na Czerwony Krzyż- całe 30 mln \$.

Martin Stern był bardzo poruszony historią i opowiedział ją w izraelskim radiu. Dwa tygodnie po audycji radiowej panowie Bronfman i Burg dziwnym "zbiegiem okoliczności" pojawili się w Szwajcarii pukając do drzwi szwajcarskich korporacji bankowych z żądaniem wypłaty gotówki.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, pieniądze oczywiście dostali, ale zatrzymali je na swoje potrzeby. Martin poczuł się w jakiś sposób zaangażowany i zaczął śledzić co się dzieje z pieniędzmi. Martwiły go coraz bardziej sposoby jak pieniądze te są rozdysponowywane. Oprócz swych ogromnych pensji, komisja odszkodowawcza wydała 43 mln \$ na paczki żywnościowe dla Żydów rosyjskich, o czym nikogo nie poinformowali, dokładnie wtedy- kiedy ponaglali w tym samym czasie Szwajcarów, aby ci spieszyli się z wypłatami dla "ocalonych". Czyżby ich żądania nagle uległy zmianie?

Pewne sprawy rodzinne zawiodły Sterna do Generali Assurance. Przed wojną Generali Assurance było wielką kompanią ubezpieczeniową włoską tzn. była ona własnością włoskich Żydów. Wiele kompani ubezpieczeniowych w owym czasie było w rękach żydowskich, które też pełniły rolę małych banków"-

powiada Stern. Generali Assurance posiadało ogromne filie w Palestynie, jak i na Bałkanach oraz we Włoszech. Pomimo wojny, włoskiego faszyzmu i Holokaustu, Generali Assurance zachowała żydowskie koneksje i własność. Otóż nie chcąc iść w ślady Szwajcarów i Niemców odmówili oni respektowania wszelakich przedwojennych polis.

Stern na swoją rękę wynajął detektywów i przeprowadził dochodzenie odnajdując miejsce, gdzie zmagazynowane zostały archiwa ze wszystkimi przedwojennymi polisami. Okazało się, że Generali Assurance winna jest ogromne sumy uprawnionym. Odkrycie Sterna zmusiło szefów Generali Assurance do zgody na zapłacenie - ale tylko uprawnionym do ich rak osobiście.

III

Teraz, jeżeli zmarły ubezpieczony nie był Żydem, jego zstępni dostaną równowartość polisy - na jaką był ubezpieczony, czy to w kompanii, czy w banku. Ale jak już wam wszystkim wiadomo, lub przynajmniej powinno być wiadomo - my Żydzi różnimy się od innych. Różnimy się tym, że zdaje się jesteśmy bardziej naiwni, ponieważ zgodziliśmy się na pośredników - żydowskich przywódców - do targów z gojami.

Począwszy od 1950 roku żydowscy przywódcy zarobili miliony, jako pośrednicy, gdyż żadne odszkodowania nigdy nie szły prosto do rąk poszkodowanych, ale zawsze do lepkich łap przywódców.

Żydzi z Izraela powinni otrzymać odszkodowania poprzez izraelskie kanały, kiedy Żydzi europejscy otrzymują od razu od gojów. Zdziwiająco zawsze ci Żydzi, którzy dostawali odszkodowania poprzez żydowskich pośredników otrzymywali mniej, a czasami o wiele mniej. Żydowskie państwo, żydowskie organizacje, żydowskie komitety i żydowscy liderzy zawsze zarobili na transakcji, wykorzystując każdą sztuczkę, każdy pretekst. Kiedy inflacja w Izraelu jest z natury wysoka, poszkodowani zawsze są na minusie. Banki nigdy nie przekazują pieniędzy na czas.

Kiedy Żydzi rosyjscy zaczęli przyjeżdżać do Izraela, żydowscy przywódcy dogadali się z Niemcami - aby ci zadbali o potrzeby przesiedleńców.

Lwia część funduszy, jakie przelali Niemcy na ten cel do dziś znajduje się w rekach żydowskich organizacji, pośredników i innych.

Ktokolwiek z nas zaufał naszym żydowskim braciom został wystrychnięty na dudka, nic się nie zmieniło: tak, jak zasada - orznać Żyda - była w przeszłości cechą wszystkich żydowskich oszustów, liderów i bankierów - tak zostało do dzisiaj.

Cynik ująłby to tak: sama czysta idea żydostwa jest najlepszym wynalazkiem żydowskich oszustów. W czasach naszych dziadków nie pracowało to tak dobrze, bo ówczesni Żydzi doskonale wiedzieli, że żydowski oszust oszuka Żyda tak samo szybko - jak oszukiwał goja - a może nawet szybciej. Ale teraz większość z nas zapomniała o tym - tak ważnym fakcie.

IV

Kiedy już Stern odkrył polisy i Generali Assurance zgodziło się płacić, to natychmiast izraelscy i żydowscy politycy postanowili, że nic bez nich. Otóż wynegocjowali oni w imieniu poszkodowanych stałe porozumienie z Generali Assurance. Sam pomysł jest idiotyczny - bez względu na to, czy Żydzi są narodem, czy grupą etniczną, czy religijną, zawarli oni umowy ubezpieczeniowe - jako prywatne osoby. Ponadto w żadnej klauzuli nie upoważnili nikogo, a już najmniej izraelskich polityków do reprezentowania ich interesów. Ale ci politycy negocjują porozumienie, uzyskując za tę przysługę 100mln \$ (sto milionów dolarów amerykańskich), nazywając to Generalnym Funduszem i natychmiast używając go, jak swój własny. Zapomnieli całkowicie o prawach i interesie żydowskich właścicieli polis ubezpieczeniowych, lub prawdopodobnie nigdy nie brali ich pod uwagę, może za wyjątkiem użycia ich jako semantycznego frazesu.

W czerwcu 2001 roku z 1250 polis jakie zgłosiły roszczenia, Generalny Fundusz (GF) załatwił jedynie 72. Właściciele polis są odsyłani w jedną i w drugą stronę, bardzo często spotyka ich kategoryczna odmowa bez podania jakiegokolwiek przyczyny, bądź nie otrzymują na swe podania jakiegokolwiek odpowiedzi. Zdesperowani ludzie zwracają się bezpośrednio do Włochów i dostają zapłatę. Już to samo dodatkowo udowadnia wszystkim wokół, że Żydzi potrzebują żydowskich pośredników tak samo, jak rybie potrzebny jest kombinezon płetwonurka. W tym samym czasie Generalny Fundusz dokonuje 270 płatności na humanitarne akcje. Wysyłają paczki do Rosji do rosyjskich Żydów, kusząc nimi do emigracji do Izraela. Mam nadzieję, że Generalny Fundusz będzie niezmiernie szczęśliwy karmiąc rosyjskich Żydów i zaspokajając swe syjonistyczne marzenia, ale dlaczego ci izraelscy politycy nie mówili o tym wcześniej negocjując porozumienie?

Martin Stern odkrył że zaufani GF zaczęli często latać do Włoch na koszt GF, a kiedy okazało się, że to w sumie małe pieniądze poprosili GF o specjalne fundusze i zapłatę za usługi. Na domiar złego wiadomość rozniosła się za ocean i żydowscy klienci w Ameryce dowiedzieli się, że ich sprawy zostały "załatwione" przez ich polityków i że żydowskie organizacje amerykańskie wspomagały swoich koleś z Izraela. Ważne role w owym szwindlu odegrał nie byle kto, tylko sam Lawrence Gagleburger, były sekretarz Stanu USA w rządzie Clintona. Ten "wielki" człowiek siedzi na stanowisku przewodniczącego komisji żydowskich przywódców d/s odszkodowań za holokaustowe odszkodowania od firm ubezpieczeniowych i pobiera, tylko 350 tys \$ rocznie.

W opinii Sterna pieniądze, jakie uzyskano w porozumieniu zaledwie wystarczą na pokrycie roszczeń

poszkodowanych i dlatego przeraża go beztroška- z jaką Bronfrman i Burg dysponują funduszami.

V

W czasie gdy organizacje żydowskie naciskały nachalnie na banki Szwajcarów i Niemców w stosunku do banków żydowskich, były one o wiele bardziej uległe.

Bank Leumi Israel posiada więcej funduszy należących do ludzi, którzy zginęli podczas wojny niż Szwajcarzy i Niemcy oraz inni razem wzięci. Być może ogarnie was pusty śmiech, ale to właśnie żydowskie banki należą do tych, którym w ogóle się nie spieszy z wypłatami. Naprawdę, to trzymają się te pieniądze ich łap, jak przyklejone. Przed II Wojną Światową wielu europejskich Żydów zdeponowało swoje oszczędności w anglo - palestyńskim banku, głównym żydowskim banku Palestyny, bo tak nazywał się Bank Leumi przed 1948 rokiem. Wielu z nich złożyło depozyty, wielu wynajęło sejfy. Nie tylko Żydzi używali tego banku- jego sejfy kryły skarby zarówno Żydów, jak i palestyńskich chrześcijan i muzułmanów.

Wielu Palestyńczyków straciło swoje depozyty w wielkim powstaniu 1948 roku. Bank Izraela użył wszelkich dostępnych sposobów, aby zablokować ich pieniądze i pozwolił, aby zamieniły się one w nicość dzięki szalejącej inflacji. Ale Żydzi nie byli potraktowani lepiej. Jak się okazało najgorszym miejscem, gdzie można było trzymać pieniądze był Bank Leumi i Narodowy Bank Izraela. Ocaleni z Holokaustu i ich zstępni spotkali się z gwałtowną odmową, kiedy domagali się niezależnej inspekcji.

W procesie prywatyzacji Bank Leumi stał się częścią własności Generali Assurance. Migdal Insurance i Bank Leumi- stanowią konglomerat różnych związanych ze sobą grup biznesmenów, businesswomen z bardzo podejrzanymi życiorysami. Niektórzy z nich siedzą na czele różnych kompanii, dzieląc między siebie zyski i fundusze.

Martin Stern odkrył, że w 1959 roku urzędnicy Banku Leumi otwarli bez żadnej komisji z zewnątrz, bez żadnej kontroli i bez wymaganego na te okoliczności spisanego protokołu- "uśpione sejfy". Ich zawartość wkładali do brązowych kopert i zmagazynowali- jak najdalej od ludzkich oczu. Martin Stern nie mógł uwierzyć, że tak łatwo łamano prawo i przepisy bankowe. W imieniu poszkodowanych wystąpił on do Banku Leumi oficjalnie, o ogłoszenie publicznie list nazwisk, właścicieli

sejów, których sejfy zostały opróżnione. Na początek dyrektor banku Galia Maor zaprzeczyła, że bank otworzył sejfy. Kiedy pokazano jej dowody odpowiedziała iż "znaleźliśmy tylko listy miłosne".

Zastanawiam się, czy taka odpowiedź Szwajcarów czy kogokolwiek innego, byłaby wystarczająca dla żydowskich organizacji.

Los pieniężnych depozytów nie był lepszy od zawartości sejów, jako, że Bank Leumi ma swoje sposoby. Np. pani Klausner zdeponowała przed wojną w Banku Leumi 170 funtów sterlingów, w przeliczeniu na dzisiejszy kurs - 25 000 dolarów amerykańskich. Kiedy poprosiła o wypłacenie depozytu Bank Leumi zaproponował jej 13 nowych izraelskich szekli czyli 4 dolary. W celu zaoszczędzenia sobie wstydu Bank Leumi zniszczył stare dokumenty.

Sztuczki Banku Leumi zwróciły uwagę prasy żydowskiej i niektórych członków Knesetu. powołano nawet specjalną komisję parlamentarną. Zajęło to sześć miesięcy, aby tę komisję powołać, ale jej poczynania okazały się totalną klapą.

Poszkodowani domagali się znalezienia winnych zatajenia funduszy, komisja w ogóle się tym nie zajęła, mało tego, do komisji weszli ludzie odpowiedzialni za dzisiejsze oszustwa. Zvi Barak był członkiem dyrekcji banku Leumi, był członkiem dyrekcji Generali Assurance, był śledczym wysłanym do szukania kont w bankach szwajcarskich, dzisiaj został powołany na członka komisji szukającej oszustw dokonywanych we własnym banku.

Michael Kleiner należy do prawego skrzydła MP partii Herut. Napisał do Komisji - "Bank zniszczył dokumenty dwóch osobnych sekcji i teraz zachodzi podejrzenie, że zniszczono dokumentację dot. sejów i zawartości brązowych kopert."

Warto zaznaczyć, że Bank Leumi jest znany z prania brudnych pieniędzy na wielką skalę, między innymi ślady krycia wielkich fortun ukradzionych przez Vladymira Montesinos i jego bossa Alberto Fujimori byłego prezydenta Peru, zostały wykryte w biurach szwajcarskich Banku Leumi.

VI

Jednakże największym osiągnięciem żydowskich liderów było dokonane w 1991 roku przejęcie majątków w NRD, kiedy przyłączyły się do Republiki Federalnej Niemiec. Po 1945 roku NRD nie zwróciła własności przedwojennym właścicielom, obojętnie, czy byli nimi Żydzi - czy Niemcy. Posługiwali się oni bowiem rozsądną logiką i nie przypisywali żadnego znaczenia pojęciu żydostwo, na równych prawach traktując wszystkich swoich obywateli, czy byli Niemcami, czy Żydami. Uważali oni, że idea hitlerowskiego podziału społeczeństwa z odseparowaniem Żydów została zarzucona w 1945 roku. Jakże się mylili! Zachodnie Niemcy przyjęły koncept średniowieczny żydostwa w 1950 roku, kiedy zapłacili odszkodowania za żydowskie mienie nie oczywiście poszkodowanym, czy ich spadkobiercom - ale państwu Izrael i żydowskim liderom. Teraz ci zrobili to samo po raz drugi.

Na przykład dwóch Niemców - jeden Moses drugi Peter zginęli w czasie wojny i pozostawili jakąś własność w NRD. Własność Petera, jako własność Niemca nie pochodzenia żydowskiego, pozostaje

własnością skarbu państwa do czasu zgłoszenia się prawowitych spadkobierców. Jeżeli spadkobiercy się nie zgłoszą, własność należy do skarbu państwa. Ale własność Moses'a, który był Żydem przechodzi w ręce panów Bronfmana i Burga, jako liderów i przedstawicieli, członków tzw. Konferencji d/s Odszkodowań. Niemcy przetransferowali bowiem całą własność Żydów w NRD w ręce Konferencji. Sama Konferencja jest fikcyjnym ciałem, składająca się z 44 członków, niektórzy z nich byli wysłani przez małe grupy o wielkich nazwach, jak np. angielsko - żydowska Assocjacja- która ma zaledwie 50 członków, podczas gdy wielomilionowa rzesze Żydów w Izraelu reprezentują jedynie dwie osoby. Komisja ma znaleźć prawowitych spadkobierców Mosesa i innych niemieckich Żydów.

Ale żydowscy przywódcy mają lepszy pomysł. Wiedząc, że i tak i tak wielu właścicieli nieruchomości nie zgłosi się nigdy i te nieruchomości będą ich, było im za mało. Za mało tym zachłannym, chytrym osobnikom, zatem wymyślili sobie datę, po której jakiegokolwiek roszczenia spadkobierców nie będą rozpatrywane w ogóle bez względu na zasadność roszczenia. To było pociągnięcie godne żydowskiego geniusza, jakieś 30 miliardów dolarów wartości nieruchomości stało się ich prawną własnością. Od dzisiaj mogą sobie powoli załatwiać bez końca roszczenia prawowitych spadkobierców, a miliardy za czynsze z tych nieruchomości będą się odkładać na ich własnych kontach.

Amerykańskie organizacje ocalonych z Holokaustu rozpoczęły walkę z "własnymi" przywódcami. Domagają się oni od Konferencji ogłoszenia list publicznych zarówno nieruchomości, jak i uprawnionych do nich.

Zamierzają sądzić zarówno Niemcy, jak i Szwajcarię i Włochy, jak i inne kraje o to, że w jakiś tajemny sposób przyjęły ową średniowieczną ideę żydowskiej własności. Mówią oni, że własność może być tylko przynależna indywidualnej osobie, a nie jakiejś "Własności Żydostwa" Jak pokazałem wam tutaj, takie bowiem podejście jest oczywiście wygodne, ale tylko dla żydowskich liderów, gdyż pozwala im żyć w stylu do jakiego zdążyli przywyknąć, ale dla normalnych prostych ludzi żydowskiego pochodzenia przyszedł najwyższy czas, aby pozbyć się kosztownych iluzji o żydowskiej solidarności.

Autor Izrael Szamir

Dokumenty, źródła, cytaty:

<http://www.israelshamir.net/Polish/Polish1.htm>

"Głos Polski" Toronto nr 34 18 - 24 sierpień 2010 r. tłum: RomanKafel

TAJEMNICE SZWAJCARSKICH KONT

Don't even try to out-Jew me, Ed! – krzyknęła podczas przedwyborczej debaty kongresmenka Bella Abzug z Nowego Jorku i jej powiedzenie, które można przetłumaczyć „Edek, nawet nie próbuj być Żydem bardziej niż ja”, weszło na stałe do nowojorskiego słownika politycznego.

W ćwierć wieku później multimiliarder Edgar Bronfman podjął próbę bycia Żydem bardziej niż ktokolwiek inny. W zasadzie mu się to udało. „Bronfman jest najpotężniejszym Żydem na świecie – mówi Abraham Foxman, prezes walczącej ze znieważaniem Żydów żydowskiej loży masońskiej B'nai B'rith. Bronfman jest spełnieniem snów każdego Żyda … i snów każdego antysemity. Rezultatem jest polityczna awantura spinająca dwa kontynenty i budząca wśród wiekowych ofiar Holokaustu nadmierne nadzieje na odszkodowania i odzyskanie nieraz mitycznych pieniędzy zdeponowanych w bankach szwajcarskich.

Edgar Bronfman jest prezesem Światowego Kongresu Żydów, organizacji mającej siedzibę na nowojorskiej Park Avenue w budynku koncernu Seagrams, która jest własnością rodziny Bronfmanów. Nie jest możliwe dokładne ustalenie jak liczną organizacją jest Światowy Kongres Żydów, który podaje posiadanie oddziałów i przedstawicielstw w 68 krajach i zrzeszających trzy miliony osób. Ponawiane telefonem i faxem zapytania o ilość rzeczywistych członków w USA i innych krajach Światowy Kongres Żydów pozostawia bez odpowiedzi..

Pewne jest natomiast, że jest organizacją bogatą, prężną i umiejącą docierać do środków przekazu. Wszczęta przed dwoma laty kampania przeciwko bankom szwajcarskim oskarżanym przez Kongres o zawłaszczenie 7 miliardów dolarów zdeponowanych przez europejskich Żydów, którzy następnie zginęli w hitlerowskich obozach śmierci, co kilka tygodni wybucha nowymi informacjami na łamach prasy amerykańskiej i europejskiej.

Banki szwajcarskie zostały przez kampanię Kongresu zmuszone do opublikowania list wszystkich możliwych do odnalezienia w archiwach nazwisk posiadaczy kont, które pozostają martwe od zakończenia II Wojny Światowej. Złożyły obietnicę, że wszyscy żyjący właściciele i spadkobiercy nieżyjących odzyskają swoje pieniądze z naliczonym za ostatnie kilkadziesiąt lat oprocentowaniem. Rząd Szwajcarii obiecał utworzenie wielomilionowego funduszu charytatywnego dla ofiar Holokaustu, dożywających swoich dni nieraz w warunkach bliskich nędzy. Międzynarodowa konferencja w grudniu ma podjąć decyzję, że ostatnie sześć ton złota hitlerowskiej III Rzeszy nie zostanie rozdzielone między rządy państw obrabowanych podczas wojny, ale przeznaczone na renty dla ofiar Holokaustu.

Wszystko to stało się możliwe z inicjatywy Edgara Bronfmana, urodzonego w Kanadzie syna ubogiego

imigranta z Ukrainy, który jest prezesem największej na świecie firmy spirytualiów Seagrams. Aktywa jej są oceniane na 22 miliardy dolarów. Osobisty majątek Edgara Bronfmana szacuje się na 3 miliardy dolarów. Kiedy sączy się szklaneczkę szkockiej whisky Chivas Regal, smakuje koniak Martell, popija rum Captain Morgan czy kanadyjską żytniówkę Crown Royal lub wypija szklankę soku pomarańczowego Tropicana, wkłada się pieniądze do kieszeni Bronfmana, ponieważ Seagrams jest producentem wszystkich tych napojów.

Ojciec obecnego króla spirytualiów Samuel Bronfman zrobił gigantyczne pieniądze na prohibicji w USA. Był nazywany "piratem żydowskiego morza";, ponieważ załogi jego stateczków szmuglujących alkohol z Kanady do USA przez jezioro Erie dokonywały abordaży łodzi należących do konkurencyjnego gorzelnika i przemytnika Lewisa Rosenstiela. Sam Bronfman za wszelką cenę chciał wejść do kanadyjskiego establishmentu. Synowie nie otrzymali religijnego żydowskiego wychowania, Edgar skończył najbardziej ekskluzywną szkołę prezbiteriańską w Toronto.

Po przeniesieniu głównej siedziby koncernu do Nowego Jorku, frustracja towarzyska Bronfmanów jeszcze się pogłębiła.

W żydowskiej elicie amerykańskiej byli uważani za parweniuszy, zaś Edgar marzył o zyskaniu statusu równego rodzinom mającym "stare pieniądze";, Warburgom, Ochsom i Sultzbergerom. W roku 1981 nadarzyła się okazja.

Przewodniczącym założonego w roku 1936 Światowego Kongresu Żydowskiego był wielce zasłużony, ale nieco już zniedołężniały patriarcha Nahum Goldman. Otrzymawszy solenną obietnicę Bronfmana, że przy pomocy pieniędzy i wpływów zgalwanizuje Kongres, sędziwy działacz wyznaczył niespecjalnie dotąd znanego z działalności w organizacjach żydowskich multimilionera swoim następcą. Bronfman przyrzeczeń dotrzymał, w pewnej chwili ogłaszając że z własnych pieniędzy dołoży drugie tyle do każdego datku na Kongres nie przekraczającego 25 tysięcy dolarów.

W nowym wcieleniu Edgar Bronfman poczuł się znacznie pewniej. W wydanych przed rokiem swoich pamiętnikach opisuje jak z grupą żydowskich biznesmenów z USA podróżował po Bliskim Wschodzie i gdy autobus przejeżdżał po moście Allenby granicę Izraela na rzece Jordan, wydarł kierowcy mikrofon i obwieścił tryumfalnie "A teraz: goje na tył autobusu!";. Dla każdego Amerykanina, nauczony już w szkole podstawowej jak za czasów segregacji rasowej Murzyni musieli jeździć z tyłu autobusu, obelga musi być oczywista.

W wywiadach prasowych Bronfman przyznaje, że bezpośredni impuls do walki z bankami szwajcarskimi dało mu przeczytanie w roku 1994 sensacyjnej powieści Paula Erdmana "Szwajcarskie konto"; o zablokowaniu przez helwetyckich bankierów dostępu do przedwojennych kont prawowitym ich właścicielom. W niespełna rok później pojechał do Szwajcarii z zadaniem aby banki oddały Żydom ich wkłady, które Kongres Żydowski szacował na 7 miliardów dolarów. Do dzisiaj nie wiadomo skąd wzięła się ta liczba, ponieważ suma wszystkich wkładów, we wszystkich bankach Szwajcarii podczas wojny nie przekraczała 5 miliardów dolarów. Bronfman ocenia obecnie roszczenia żydowskie na 9,6 miliarda dolarów, gdyż dolicza należne oprocentowanie.

Szwajcarzy odpowiedzieli zimno, że po ofiarach Holokaustu i wszystkich innych osobach zaginionych podczas II Wojny Światowej pozostały zaledwie 43 miliony franków szwajcarskich, nieco ponad 31 milionów dolarów. Bronfman twierdzi w swoich pamiętnikach, że bankierzy przyjęli go na stojąco, w pokoju pozbawionym umeblowania, co odczuł jako zamierzone upokorzenie i bodziec do bardziej agresywnych działań. Szwajcarzy przeczą, twierdząc że spotkanie odbyło się w zwykłej salce konferencyjnej jednego z banków.

W Nowym Jorku zwerbował Bronfman potrzebnego sojusznika, republikańskiego senatora Alfonse D’Amato, przewodniczącego senackiej komisji bankowości, który jest bardzo silny w Waszyngtonie, ale był poważnie osłabiony we własnym stanie, w którym ubiegać się musi o ponowny wybór do Senatu już w przyszłym roku. Gdy Bronfman zaproponował współpracę, notowania popularności D’Amato były rozpaczliwie niskie. Wyniki jednej z ankiet wykazywały, że zamierza oddać na niego głosy zaledwie 21 procent wyborców. Ujrawszy szansę na pozyskanie żydowskich wyborców w największym na świecie skupisku Żydów, senator włączył się do działań.

Aż trzykrotnie komisja senacka D’Amato przesłuchiwała jako świadków żydowskich imigrantów z Europy, święcie przekonanych, że ich rodzinne oszczędności zniknęły w skarbcach szwajcarskich banków.

Opowiadano jak szwajcarskie banki badały świadectwo zgonu właścicieli kont, którzy zostali wymordowani w gettach i w niemieckich obozach zagłady. Relacjonowano przypadki kiedy bankierzy w ogóle odmawiali rozmów bez przedstawienia książeczek bankowych lub innych dowodów na posiadaniu konta.

Przesłuchaniom towarzyszyła atmosfera sensacji, która pogłębiła się jeszcze kiedy z niewykrytego do dziś źródła, do prasy przeciekł poufny raport ambasadora Szwajcarii w Waszyngtonie, informującego swój rząd, że Szwajcaria jest obiektem ataków porównywalnych do wypowiedzenia wojny. Prasa napisała, że ambasador nakłaniał swój rząd do wydania wojny żydowskim krytykom. Ambasador musiał podać się do dymisji. Powołano trzy międzynarodowe komisje dla zbadania sprawy kont, szwajcarskich transakcji

złotem z III Rzeszą i historycznego przeanalizowania jak naprawdę było ze szwajcarską neutralnością podczas II Wojny Światowej. Banki szwajcarskie zaczęły naprawdę serio grzebać w swoich archiwach. Tymczasem w Ameryce trwały poszukiwania spadkobierców ofiar Holokaustu. Na specjalnej stronie internetowej pojawiały się dziesiątki listów stwierdzających, że banki szwajcarskie muszą oddać wszystkie pieniądze do ostatniego centyma. Zgłoszeń z konkretnymi nazwiskami i danymi było jednak bardzo niewiele, na przykład tylko dwa od osób pochodzących z Polski. Jedno dotyczyło rodziny która z Wiednia przeniosła się do Lwowa, drugie od człowieka stwierdzającego, że jego stryj, sadownik spod Zakroczymia „ mówił, że ma konto w Szwajcarii”.

Dwaj przedsiębiorczy adwokaci, Edward Fagan z Nowego Jorku i Michael Hausfeld z Waszyngtonu złożyli w nowojorskim sądzie pozew cywilny przeciwko bankom szwajcarskim, występując jako pełnomocnicy 18 tysięcy osób, które zginęły lub zaginęły podczas II Wojny Światowej. Prawnicy wystąpili z tzw. „class action” domagając się wypłacenia niesprecyzowanej na razie, ale bez wątpienia bardzo wielkiej sumy, która następnie miałaby zostać rozdzielona między poszkodowanych. Rozdzielona oczywiście po odciążeniu udziału adwokatów, który zwyczajowo wynosi w USA od 15 do 40 procent sumy odszkodowań. Kiedy w końcu lipca sąd przystąpił do rozpatrywania sprawy, okazało się, że konkretnie na liście klientów Fagana i Hausfelda jest… sześć osób.

D’Amato i Bronfman wysunęli też oskarżenia, że kupowane przez Szwajcarię od hitlerowskich Niemiec sztaby złota zawierały kosztowności zabrane Żydom podczas selekcji w niemieckich obozach śmierci, a nawet złote plomby i koronki wyłuskane ze szczęk pomordowanych ofiar. Raport pełnomocnika rządu USA Stuarta Eisenstata stwierdza jednak po przebadaniu 15 milionów stron tajnych do tej pory dokumentów, że nawet jeśli Reichsbank dawał takie złoto do przetopienia na sztaby, szwajcarscy bankierzy nie mogli mieć świadomości, że kupują złoto zrabowane ofiarom III Rzeszy.

W lipcu banki szwajcarskie ogłosiły pierwszą listę prawie 1800 nazwisk posiadaczy „martwych kont”, którzy od 9 maja 1945 nie dali znaku życia. Nie mając możliwości ustalenia które konta należą do ofiar ludobójstwa, a które do innych osób Szwajcarzy włączyli na tę listę nawet sześciu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, w tym szefa RSHA – głównego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy – Ernsta Kaltenbrunera. Zbadanie listy przez ekspertów przyniosło dość zaskakujący wynik. Okazało się, że prawie połowa kont nie należy do Żydów, ale do obywateli francuskich spanikowanych w latach 1930-tych pogłóskami, że ówczesny rząd Frontu Ludowego znacjonalizuje banki. Wśród tuzina osób, które zakładając przed laty konta podały Polskę jako kraj zamieszkania, tylko połowa była Żydami. W budapeszteńskim oddziale firmy Ernst&Young, prowadzącej sprawę o odzyskanie kont, powiedziano mi przed tygodniem, że z Polski wpłynęły zaledwie 22 wnioski o zwrot pieniędzy z banków szwajcarskich.

Pod koniec października ogłoszono nową listę 3.687 nazwisk cudzoziemców, którzy mieli przed 1945 rokiem konta w Szwajcarii i nie zgłosili się po odbiór pieniędzy. Przeciętny stan tych kont wynosi nieco poniżej 1700 franków szwajcarskich. Trzecia wreszcie lista to nazwiska 74 tysięcy Szwajcarów, którzy od końca wojny nie zgłosili się po swoje pieniądze. Opublikowana została, ponieważ Światowy Kongres Żydów twierdzi, że większość europejskich, a szczególnie niemieckich Żydów zakładała w Szwajcarii konta na nazwiska zaufanych obywateli szwajcarskich.

Nieco zaskakujące wydać się może, iż liczne w USA tygodniki żydowskie piszą o sprawie szwajcarskich kont znacznie mniej niż amerykańska prasa „głównego nurtu”. Także wielkie organizacje żydowskie jak Amerykański Kongres Żydów, czy Amerykański Komitet Żydów w ogóle nie ustosunkowują się oficjalnie do kampanii Edgara Bronfmana. Działacze Amerykańskiego Komitetu Żydów mówią oficjalnie, że pierwszoplanową powinna być nie sprawa kont tylko pomocy dla starych Żydów w Europie Wschodniej, którzy są podwójnymi ofiarami, najpierw hitlerowskiego ludobójstwa, potem odmowy zachodnich rządów wypłacenia rent osobom mieszkającym pod rządami komunistycznymi. Ludzie ci są najczęściej już po 80-tce, praktycznie wymierają i mogą nie doczekać się ani szeląga potrzebnej im pomocy.

Rabin Marvin Hier z Centrum im. Wiesenthala w Los Angeles twierdzi, że akcja Bronfmana jest obosieczną, ponieważ ożywić może stary stereotyp, że Żydom chodzi wyłącznie o pieniądze. Hier mówi, że jego centrum „nie szuka pieniędzy, tylko zbrodniarzy” i zwraca uwagę na możliwość odrodzenia się antysemityzmu nie tylko wśród Szwajcarów, z których wielu uważa swój kraj za niezastężoną ofiarę propagandowej kampanii, ale nawet w Ameryce praktycznie nie znającej antysemityzmu od dziesięcioleci.

W połowie listopada zaczęto na Łotwie wypłacać pozostałym przy życiu sędziwym ofiarom Holokaustu pierwsze odszkodowania. Dostają tylko po czterysta dolarów, ponieważ tzw. Organizacja Restytucji będąca finansowym ramieniem Światowego Kongresu Żydów uznała że na Żydów w Europie Wschodniej da się tylko 11 z 200 milionów dolarów funduszu humanitarnego utworzonego przez banki szwajcarskie. Na co ma pójść reszta – nie jest w tej chwili jasne. Ilość żyjących ofiar Holokaustu w Europie Wschodniej jest szacowana na 50 tysięcy.

Autor Jacek Kalabiński tłumaczenie Roman Kafel

Dokumenty, źródła, cytaty:

<http://www.nacjonalista.pl/2011/01/12/jacek-kalabinski-tajemnice-szwajcarskich-kont/>